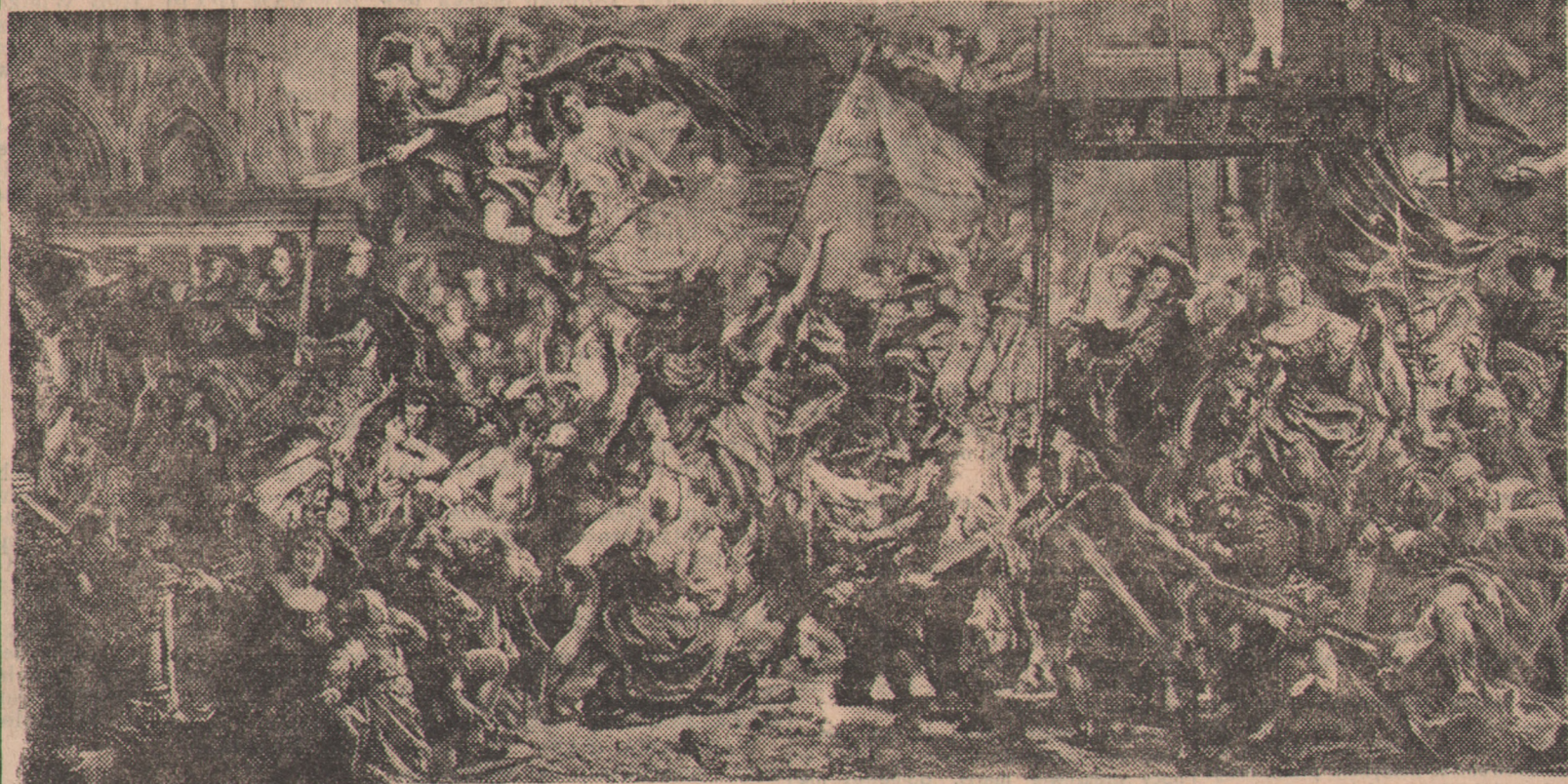


## „Joanna d'Arc” - Jana Matejki



Reprodukcja fotograficzna odnalezionego niedawno w podziemiach Muzeum Wielkopolskiego cennego obrazu Jana Matejki „Joanna d'Arc”.

(Patrz artykuł na str. 4)

## T(r)umanienie podatników

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman zwrócił się do Kongresu z oświadczeniem w sprawie podatków. Pod naciskiem przemysłowców, wytwarzających przedmioty zbytku, Truman proponuje pewną obniżkę opłat akcyzowych, zarazem jednak domaga się zwiększenia innych podatków w ten sposób, aby globalny dochód z podatków zwiększył się w przyszłym roku budżetowym o 1 miliard dolarów.

## ZSRR uznał

## Stany Zjednoczone Indonezji jako państwo suwerenne

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w dniu 24 grudnia 1949 roku ambasador Holandii w ZSRR p. Visser wręczył w ministerstwie spraw zagranicznych Zw. Radzieckiego wiceministrowi spr. zagr. ZSRR p. Gromyko notę rządu holenderskiego. Nota stwierdza, że zgodnie z porozumieniem, osiągniętym 2 listopada 1949 r. na konferencji w Hadze między rządem holenderskim i delegacjami indonezyjskimi — 27 grudnia 1949 r. republika Stanów Zjednoczonych Indonezji otrzymała całkowitą władzę zwierzchnią nad całym terytorium Indii Holenderskich, z wyjątkiem holenderskiej Nowej Gwinei.

Nota wyraża również nadzieję, że rząd radziecki uzna republikę St. Zjednoczonych Indonezji.

Wiceminister spraw zagr. p. Gromyko przyjął ambasadora Holandii w ZSRR i wręczył mu notę, w której powiadamia, iż rząd radziecki postanowił zawiadomić rząd Stanów Zjednoczonych Indonezji o swej decyzji uznania Stanów Zjednoczonych Indonezji jako niezależnego i suwerennego państwa i nawiązania z nim stosunków dyplomatycznych.

Jednocześnie min. spraw zagr. ZSRR Wyszyński wystosował do rządu St. Zjednoczonych Indonezji następujący telegram:

„Do premiera i min. spraw zagr. Re-

## Z CAŁEGO KRAJU DOCHODZĄ DALSZE WIĘSCI O NIEPORZĄDKACH I NADUŻYCIACH W ZWIĄZKU „CARITAS”.

GDANSK (PAP). Wielkie wrażenie wywołała w najszerszych rzeszach katolickiego społeczeństwa na Wybrzeżu wiadomość o nadużyciach we wrocławskiej „Caritas”. Przeprowadzona kontrola wykazała, niestety, że „Caritas” na Wybrzeżu śpieszyła z pomocą przede wszystkim byłym ziemianom i arystokratom w rodzaju p. Hutten-

Czapskiego czy p. Lubomirskiej i im podobnym „ubogim”.

Tymczasem naprawdę ubodzy, obłożnie chorzy starszycy, ofiary prześladowań hitlerowskich, jak stary działacz Polonii gdańskiej Franciszek Bleński i wdowa po ostatnim przed zaborem hitlerowskim prezie gminy polskiej w Gdańsku Apollonia Ogryczakowa, nadaremnie pukali do drzwi „Caritasu”. Dla tych ludzi, wierzących i praktykujących katolików nie było pomocy „Caritasu”.

„Caritas” tamtejsza zajmowała się handlem kamieniami szlachetnymi, podczas gdy w kiosku „Caritas” w Gdyni pracowała kobieta za 2.000 zł miesięcznie, gdy zaś skierowana przez związek pojechała na wczasy, zwolniono ją z pracy bez odszkodowania.

Honorowy prezes „Caritas” inż. Neymann, nie odmawiał z zasady przyjmowania przydziałów i tak otrzymał on m. in.: kilkadziesiąt kg maki, cukru, czekolady, soków i sardynek oprócz odzieży.

W tym czasie Weronika Małyszewska, której mąż zginął na wojnie, wdowa z czworgiem dziećmi, bez środków do życia — otrzymała po długich staraniach dla 5 osób jedno... pudełko płatków owsianych.

Kiedy wdowa z Orunii p. Jasińska zwróciła się do działacza „Caritasu” z prośbą o pomoc — spotkała się z odmową, gdyż ma tylko jedno dziecko, a ucziwa kobieta powinna mieć ich najmniej sześć.

Wypada się wobec tego zapytać ile dzieci miał p. dyrektor Borucki z Bydgoszczy, który otrzymał w ciągu 2 miesięcy 2 worki pszennej maki, 1 skrzynie konserw mięsnych i karton sardynek. Pomoc dla biednego dyrektora została usprawioną, własnym samochodem „Caritas” odwożono mu transporty setek kilogramów żywności, w tym czekoladę sardynek i konserwy.

Jeszcze słów parę o b. dyrektorze diecezjalnym w Sopocie ks. Żurawskim. Jak wykazała kontrola, ks. Żurawski dla ojca swego, prywatnego przedsiębiorcy w Bydgoszczy,

woził pod starannym konwojem różne „dary” ze składnicy „Caritas”. Komisja będzie miała dużo kłopotu z obliczeniem szczegółowej wartości tych transportów, dokonanych kosztem ludzkiej krzywdy, wykradzionych wdowom, sierotom i invalidom. A było tych transportów chyba dość dużo, skoro sama tylko benzyna do własnych samochodów „Caritasu” kosztowała 500.000 zł (rzecz jasna ze społecznych pieniędzy).

Kontrola magazynów w Oliwie wykazała na razie, według prowizorycznych obliczeń, brak 7 ton żywności, 40 skrzyń kakao i 5 skrzyń drożych instrumentów chirurgicznych i narzędzi.

Zasłużone i w pełni uzasadnione jest oburzenie i ból z jakim tysiące katolików na Wybrzeżu, w tej liczbie wielu księży, myśli o tych nieprawdopodobnych bezceństwach

i nadużyciach, fałszerstwach i kancach.

WROCŁAW. Wrocławskie „Gazeta Robotnicza” podaje na swych łamach o dalszych nadużyciach i przebiegach ujawnionych w „Caritas” na terenie woj. wrocławskiego.

Przeprowadzona z udziałem Komisji Społecznej kontrola w oddziale „Caritasu” w Trzebnicy stwierdziła, że zarząd tego oddziału okradł dzieci i chorych.

Dyrektorem oddziału „Caritasu” w Trzebnicy był ks. Bochenek. Już na samym wstępie „świętobliwy” mąż usiłował oszukać władze państwowe, oświadczając, że wszystkie dokumenty zostały właśnie odesłane do Wrocławia. W tym samym jednak dniu dokumenty zostały przedstawione komisji przez brata Józefa Woź-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Ważne uchwały  
Rady Ministrów Bułgarii  
ku czci Wasyla Kolarowa

SOFIA (PAP). PRASA BULGARSKA OPUBLIKOWAŁA UCHWAŁĘ RADY MINISTRÓW NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI:

„Dla uwiecznienia pamięci tow. Wasyla Kolarowa — prezesa Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej, znakomitego kierownika Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Rada Ministrów postanawia:

Miasto Szumen, w którym urodził się Wasyl Kolarow, nazwać Kolarowgrad.

Drugi rejon miasta Sofii — nazwać rejonem Wasyla Kolarowa.

Wzniesić pomnik Wasyla Kolarowa w Sofii.

Cementownię „Granitoid” w miejscowości Bałanowcy — nazwać cementownią im. Wasyla Kolarowa.

Centralę wysokiego napięcia „Elprom” w Sofii — nazwać imieniem Wasyla Kolarowa.

Fabrykę „Morze Czarne” w mieście Stalın — nazwać fabryką im. Kolarowa.

Bibliotekę Narodową w Sofii — nazwać Biblioteką Narodową im. Wasyla Kolarowa.

W mieście Szumen, w domu, w którym urodził się i żył Wasyl Kolarow — zorganizować muzeum im. Wasyla Kolarowa.

Wydać zbiór dzieł Wasyla Kolarowa.

Ufundować 10 stałych stypendiów im. Wasyla Kolarowa — 5 w Akademii Rolniczej im. Dymitrowa, 3 na wydz. ekonomicznym Uniwersytetu Sofijskiego i 2 w Akademii Sztuki.

Wydać znaczek pocztowy z portretem Wasyla Kolarowa.

Pułk, w którym służył Wasyl Kolarow — nazwać pułkiem im. Wasyla Kolarowa.

Akademii Wojsk Technicznych nazwać — Akademią Wojsk Technicznych im. Kolarowa.

Złożyć wniosek do prezydium Zgromadzenia Narodowego w sprawie wydania dekretów, dotyczących powyższych postanowień.



## Posiedzenie komisji sejmowej

## Liczba przestępstw zmalała

PODCZAS posiedzenia sejmowej Komisji Bezpieczeństwa Publicznego, obradującej nad preliminarzem budżetowym na rok 1950, min. St. Radkiewicz omówił pracę aparatu bezpieczeństwa w ub. roku, podkreślając, że praca ta upływała w atmosferze wzmożonych ataków imperializmu anglo-amerykańskiego na ZSRR i kraje demokracji ludowej. O zasięgu i długofalowości akcji dywersyjno-sabotażowej i szpiegowskiej świadczą procesy polityczne we wszystkich prawie krajach demokracji ludowej. Akcja ta ma na celu podważenie autorytetu władzy ludowej i sparaliżowanie jej twórczych osiągnięć. W 1949 r. aparat bezpieczeń-

stwa w dalszym ciągu przyczyniał się do zabezpieczenia spokoju publicznego — tak potrzebnego do twórczej pracy. W ub. r. dzięki wzmożonej działalności organów bezpieczeństwa wykryto i zlikwidowano kilka poważnych ośrodków akcji szpiegowskiej.

Znacznie poprawił się stan bezpieczeństwa w kraju, o czym świadczy znaczny spadek ilości napadów bandyckich i zabójstw; zmalała także liczba przestępstw granicznych. Miernikiem wzrostu dobrobytu mas jest spadek liczby kradzieży do poziomu zaledwie 29 proc. stanu przedwojennego.

## Proces zakonników z Namysłowa METODY „WYCHOWAWCZE”

WROCLAW (PAP). W dalszym ciągu procesu zeznał oskarżony, 42-letni przeor konwentu OO Bonifratrów w Namysłowie, ks. Wincenty Florczak. Przyznał się on do winy, próbując jedynie nieudolnie zaprzeczać dokonaniu przestępstw na tle seksualnym.

W swych wywodach osk. ks. Florczak usiłował ku oburzeniu całej sali przedstawić zakon w Namysłowie za czasów swego kierownictwa w sielankowych barwach, stwierdzając jakoby wychowankowie mieli „nadmia” jedzenia, „doskonałą” odzież i w ogóle byli „stannie i troskliwie” wychowywani.

Ta perfidna, oparta o ogólniki, linia obrony nie wytrzymała jednak konkretnych pytań, które zadał oskarżonemu sąd i prokurator.

Osk. ks. Florczak zmuszony był przyznać, że osk. Michałowski dręczył chłopców, zamykając ich w izalatkach. „Ale przecież łagodnymi metodami tu nic by się nie dało zrobić” — dodaje cynicznie oskarżony.

Oskarżony przyznaje się, że bił wychowanków po twarzy i upijał się. Na pytanie prokuratora czym ks. Florczak tłumaczy fakt, że kilku chłopców twierdzi katgoricznie, iż dokonał on na nich gwałtu — oskarżony usiłuje przekonać sąd, że jest to skutek „mściwości” chłopców.

Przewodniczący Sądu: — A za co się mieli mścić? — czy przypadkiem nie za to, że byli bici, że chodzili głodni, obdarci i boszi?

Następnie sąd ujawnił odpowiednie fragmenty zeznań złożonych przez osk. Florczaka w śledztwie. Wyszło przy tym na jaw, że początkowo osk. ks. Florczak przyznał się do utrzymywania stosunków homoseksualnych z niektórymi chłopcami w zakładzie, podając szczegółowo nazwiska swych ofiar

liczbę stosunków z poszczególnymi chłopcami, zeznania te pokrywały się z zeznaniami złożonymi przez wychowanków.

W drugim dniu procesu personelu zakładu OO Bonifratrów w Namysłowie, zeznania pozostałych oskarżonych ujawniły dalsze szczegóły gehenny chorych dzieci przebywających w tym zakładzie. Szczegóły te potwierdzone zostały i uzupełnione zeznaniami świadków — ofiar występnych „pedagogów” w habitach zakonnych.

Siostra zakonu SS. Służebniczek — Zofia Dorsz, księgowa zakładu w Namysłowie przyznaje się do poważnych machinacji finansowych, które — jak nawnie wyjaśnia — popełniła bezwiednie.

Osk. Ignacy Michałowski przyznaje, że wychowankowie używani byli do ciężkich prac zarówno w zakładzie jak i w konwencie. Zamykani przez niego z własnej inicjatywy lub na polecenie przeora Florczaka chłopcy przebywali w ciemnicy do 48 godzin. Oskarżony wiedział, że w zakładzie szerzy się homoseksualizm.

Dwudziestoletnia pielęgniarka zakładu Jadwiga Śmieja, była kuzynka ks. Gamaonia, zastępcy przeora konwentu OO Bonifratrów. Przyznaje się do „bicia re-

## Depesza kondolencyjna Kom. Partii USA

NOWY JORK (PAP). Komitet Centralny Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych wystosował do KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej depeszę kondolencyjną w związku ze śmiercią Wasyla Kolarowa.

## Na zebraniach w całej Polsce katolicy księży i działacze piętnują dotychczasową działalność „CARITASU”

WROCLAW (PAP) W specjalnej konferencji działaczy katolickich z terenu całego Dolnego Śląska poświęconej omówieniu nadużyć wykrytych ostatnio w zarządzie „Caritas” we Wrocławiu udział wzięło około 500 osób, w tym kilkudziesięciu księży i ponad 90 zakonnic.

Liczni uczestnicy konferencji mieli możliwość zapoznać się z zabezpieczonymi przez NIKP dokumentami, mówiącymi o współpracy dyrektorów zarządu ks. Samulskiego oraz Jana Paszendy z Gestapo jak również z licznymi kwitami i dowodami kasowymi,

świadczącymi o olbrzymich nadużyciach popełnionych przez zarząd „Caritas”.

Uchwalono rezolucję, w której czytamy: „My księży i działacze katolicy Dolnego Śląska uważamy, że naszym obowiązkiem jest stanowczo odgrodzić się od przestępczej działalności b. zarządu „Caritas” i uczynić wszystko, aby zasłużyć sobie na zaufanie społeczeństwa i Rządu właściwą działalnością charytatywną”.

RZESZÓW (PAP) Zgromadzeni na specjalnym zebraniu w Rzeszowie księży podjęli uchwałę, w której przyjmują z uznaniem inicjatywę Rządu, mającą na celu uzdrowienie stosunków w „Caritas”.

KRAKÓW (PAP) Odbyło się tu w sali Miejskiej Rady Narodowej zebranie, na które przybyło z terenu woj. krakowskiego 202 księży i zakonników oraz kilkudziesięciu świeckich działaczy katolickich.

Zebrani księży i działacze potępiłi dotychczasową działalność „Caritas”.

## Nowe zarządy diecezjalne Zrzeszenia „Caritas”

WARSZAWA (PAP). W dalszej akcji, zmierzającej do całkowitego uzdrowienia stosunków w Zrzeszeniu „Caritas” w dniu 25 bm. zostały powołane nowe zarządy diecezjalne. W skład tych zarządów wchodzi katolicy świeccy oraz księży proboszczowie i wikariusze z poszczególnych parafii. Zapewnia to bezpośredni wpływ na gospodarkę i kierunek działalności „Caritas” działaczom terenowym Zrzeszenia.

## STAN PUGODY

W południowo-zachodniej części kraju dość pogodnie; temperatura od minus 5 st. na Wybrzeżu do minus 15 st. na Śląsku. W północno-wschodniej części kraju zachmurzenie na ogół duże z możliwością drobnych opadów, miejscami mglisto.

SZCZECIN (PAP) Dwudziestu księży z woj. szczecińskiego odbyło specjalną naradę, poświęconą omówieniu ujawnionych ostatnio skandalicznych stosunków „Caritas”. Potępiłi oni praktyki kierownictwa „Caritas” i z uznaniem powitali inicjatywę Rządu w sprawie uzdrowienia stosunków w tym zrzeszeniu.

POZNAŃ (PAP) „Głos Wielkopolski” z dn. 25 bm. zamieszcza wypowiedź ks. dziekana Michała Rozpiłło na temat skandalu w „Caritas”.

W liście jego czytamy m. in.: „Niecne oszustwa, dokonywane we wrocławskim oddziale „Caritas” kosztem ludzi biednych muszą być surowo ukarane”.

## Złożenie wieńca przez premiera RP w Sofii

SOFIA (PAP) W godzinach wieczornych dn. 25 bm. w dniu pogrzebu Wasyla Kolarowa, premier Cyprankiewicz wraz z min. Baranowskim i członkiem KO PZPR Nowakiem oraz w towarzystwie ambasadora RP w Sofii udał się do Mauzoleum Georgi Dymitrowa w celu uczczenia jego pamięci. Delegacja złożyła wieńce w imieniu KC PZPR oraz w imieniu Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

## Listowy na znaczku pocztowym

WARSZAWA (PAP). W związku z odbywającym się w Warszawie III krajowym zjazdem Zw. Zaw. Pracowników Poczty i Telekomunikacji, Min. Poczty i Telegrafów zarządził wprowadzenie do obiegu nowego, okolicznościowego znaczka pocztowego.

Znaczek ten, wartości 15 zł, przedstawia listowego doręczającego gazetę i korespondencję mieszkańcom wsi. U góry znaczka, koloru fioletowego, widnieje napis „III Krajowy Zjazd Zw. Zaw. Prac. Poczty i Telekomunikacji”.



98

Zapalił lampkę. Popatrzył na dużą fotografię, w której śmiały się doń radosne oczy Joanny, przesunął ją, wziął w rękę do połowy opróżniony flakonik z przywiezionymi jeszcze z zagranicy perfumami, odstawił go ponownie i dopiero wtedy zobaczył ten list. A właściwie nie list, tylko złożoną we dwoje kartkę papieru. Rozprostował ją bez pośpiechu i czując jakiś podświadomy lek — spojrzał. Znane dobrze, szerokie pismo Joanny:

„Wyjechałam, drogi, do Wrzeszcza. Zatrzymam się tam kilka dni i wrócę. Ten wyjazd dobrze mi zrobi, wniesie trochę urozmaicenia. Wiem, że teraz gniewasz się na mnie, ale nie gniewaj się, Piotrze! Może nie powinnam zrobić Ci takiej niespodzianki i być może, że już w tej chwili tego żałuję, ale znasz mnie przecież, wiesz, że kieruję się zawsze tym, co myślę w danym momencie. Nie miej mi więc tego za złe. I nie gniewaj się już na mnie. Bo jedno mogę Ci powiedzieć: nigdy nie postąpię w stosunku do Ciebie tak, jak nie powinnam postąpić i zawsze zostaną tylko Twoja...”

Joanna”.

Uśmiechnął się. To tak było do niej podobne! W tym króciutkim liście zobaczył ją całą! Impulsywną, działającą pod wrażeniem chwili, kapryśną może nieraz i trudną do zrozumienia, a mimo to zawsze bliską i nad wszystko droższą! To właśnie była Joanna — jego żona...

Starannie schował kartkę do kieszeni, nacisnął kapelusza, zamknął mieszkanie i wyszedł. Sypał śnieg

Białe płatki wirowały w powietrzu, gnane wiatrem osiadały na paltach nielicznych już przechodniów, na pniach drzew i słupach ulicznych latarni. Musiał chwycić niewielki mróz, bo białe się zrobiło na ulicy, śnieg nie topniał, lecz rósł na chodnikach i na jezdni coraz grubszą warstwą.

Powoli, jak człowiek, któremu się nigdzie nie śpieszy, ruszył w kierunku dworca. Sam nie wiedział po co — bez celu. Myśl, że mógłby teraz siedzieć w pustym mieszkaniu, w którym z każdego kąta spoglądają nań oczy Joanny — przejmowała lekkiem.

Szedł więc wolno, nie czując wzrastającego zimna, ani chłodnego dotyku topniejących mu na twarzy płatków.

Przed dworcem uwijały się taksówki, dzwoniły dzwonki tramwajowe, płynął tłum ludzi.

Piotr wszedł do wysokiej, rozległej hali i wykupił bilet peronowy. Po paru minutach znalazł się na peronie.

Z każdą chwilą gęstniała ruchoma przesłona śniegowych płatków. Peron był prawie pusty, widocznie po ciąg odszedł już dawno.

Piotr przystanął. Przed nim wybiegały w wietrzną ciemność linie kolejowych szyn. Jak wielobarwne światła dalekich gwiazd paliły się semafor. Wiatr grał w drutach telegraficznych, nad miastem stała luna jasnych światel, płonących w oknach fabrycznych hal i w oknach wysokich kamienic.

I pomyślał: oto stoi samotnie na peronie, a przed nim biegną w świat wstęgi kolejowych szlaków, a przed nim kolorowe żenice semaforów i niezmiernona, sypiąca śniegiem ciemność. Ciemność, która zabrała Joannę...

Ale w chwili tej, tak pamiętnej i ważnej, spokój był w Piotrze i była w nim ufność. Wiedział przecież: wróci...

Stukały koła na zwrotnicach, pędziły za szybą ciemne ośnieżonych łrzew, smukłe piony telegraficznych

słupów, światła małych stacyjek, obielone pola i mroczne połacie lasu.

W przedziale siedziały cztery osoby. Nie każdego stać na to, by podróżował drugą klasą.

Było ciepło, a mimo to Joanna okryła się swym paltem. Ze znużeniem przeglądała ilustrowane tygodniki, obserwując jednocześnie współtowarzyszy podróży. W kącie, tuż pod drzwiami, spał okryty futrem tegi jegomość, o wyglądzie zamożnego kupca. Miarowo oddychał przez nos i nie wyglądał na zbyt interesującego. To samo chuda, starsza niewiasta, siedząca nieruchomo, wpatrzona uparcie w ciemną szybę.

Jednym, kto zasługiwał jeszcze na odrobinę uwagi był mężczyzna, zajmujący miejsce naprzeciw Joanny. Dobrze ubrany, w niedawno widocznie kupionym garniturze, reprezentował się dość sympatycznie. Pociągła, szczupła raczej twarz, o śniadej cerze południowca, czarne, gładko przyczesane włosy, ciemne oczy, spoglądające miękko i sugestywnie. Robił wrażenie człowieka dobrze sytuowanego, nie znającego trosk. Może przeczyły temu zmarszczki, rysujące mu się siateczką drobnych bruzd na czole i przewijający się przez wargi cień gorzkiego uśmiechu — lecz Joanna nie była znów tak tegim obserwatorem, by uwagę jej mogły zwrócić takie drobiazgi. Dla niej mężczyzna, siedzący naprzeciw, był człowiekiem zamożnym, solidnym, typem „gentlemana”.

Był mężczyzną z kategorii tych, którzy mimo, że nie są już pierwszej młodości, lecz zawsze podobają się kobietom.

Porównywała go w myślach z Piotrem. Piotr był inny. Chwilami szorstki, mało dbający o siebie, prostolinijny i łatwy do zrozumienia. I był jej mężem. Mężem, którego prawdziwie i szczerze kochała, od którego nie potrafiłaby odejść, którego nie byłaby w stanie nieczym i nigdy skrzywdzić. Wiedziała, że mimo istniejących między nimi różnic — nie ich nie dzieli, wiedziała, że jego myśli są jej myśłami, jego życie jej życiem, jego radości i smutki, jej smutkiem i jej radością.



Po odnalezieniu cennego płótna

# „Joanna d'Arc“ wspaniałe dzieło J. Matejki

Poznań, 10 stycznia. Jak donosiliśmy przed kilku dniami w piwnicach Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu odnaleziono wspaniałe dzieło Jana Matejki „Joanna d'Arc“.

Postać Joanny łączy się z historią wojny stuletniej i w dalszej asocjacji z poprzedzającym ją okresem Filipa IV, którego dziełem było utworzenie Stanów Generalnych (powołanie zgromadzenia wszystkich stanów dla uzyskania poparcia narodu w walce z papieżem Bonifacym VIII).

Okres wojny stuletniej, w ramach której Joanna d'Arc uwolniła Francję od zaboru angielskiego, to równocześnie okres budzący się odruch mieszczaństwa i chłopstwa przeciwko panom feudalnym i bawiacemu się mimo klęski dworowi. Zbrojne powstanie w Paryżu pod wodzą Stefana Marcela, które jako powstanie „Czerwonych Kapturów“ rozprzestrzeniło się na inne miasta, jest tego rezultatem. Do tego dołącza się powstanie chłopów, nazwane „zakera“ (od Jacques — imię chłopca francuskiego). Był to bunt chłopów przeciw cięženiu ich podatkami,

obciążaniu ich kupnem zbroi dla seniora, a nawet opłacaniem wykupu seniora z niewoli. Niestety ówczesny brak świadomej organizacji i dostatecznego uzbrojenia warstwy chłopskiej, jak również i mieszczańskiej, powoduje w rezultacie klęskę powstańców. Stefan Marcel zostaje zamordowany. Warstwa chłopska nieświadoma swej roli społecznej nie może jeszcze uratować Francji.

W takiej sytuacji społecznej trwała wojna angielsko-francuska wynikająca z zaborczości Anglii i walki królów angielskich o tron francuski. Francja wskutek rozprzężenia i zdrady seniorów i bogatszego mieszczaństwa znalazła się przed ostateczną zagładą. W okresie od 1422 r. król francuski Karol VII tułał się na małej przestrzeni trzymanych jeszcze ziem na południe od Loary. Nie było ratunku dla Francji. Wtedy zjawiła się Joanna d'Arc, chłopka z Domremy, która swą dzielnością u miała wszystkich natchnąć wolą wyzwolenia Francji, sama zwyciężając najezdźcę angielskiego. W rezultacie zwycięskiej walki, Joanna d'Arc wprowadza Karola VII do Reims na koronację w dniu 17 lipca 1429 r.

Wojna trwa jednak nadal, Joanna pojmana przez Anglików w Compiègne ginie na stosie w roku 1431. Armia francuska natchniona dobrym przykładem Joanny potrafiła w rezultacie usunąć Anglików z terytorium Francji (z wyjątkiem Calais, które zostaje do w. XVI w rękę Anglii).

Rok 1453 kończy ten długi okres wojny stuletniej, którego szalę zwycięstwa przechyliła na korzyść Francji dzielność Joanny d'Arc.

Wojna stuletnia kończy się bez formalnego układu, ale wprowadzeniem bardzo istotnych reform. Stany Generalne godzą się na płacenie podatku gruntowego na rzecz najemnego wojska przez wszystkich, żyjących z ziemi (seniorów, większość duchowieństwa i chłopów).

Ważnym osiągnięciem społecznym było to, że podatek gruntowy miał być płacony przez chłopów na ręce poborców królewskich a nie seniorów, którzy dopuszczali się licznych nadużyć.

Utworzono z najemnych wojsk, składających się z ludzi różnego stanu kompanie ordynansowe, umundurowane i zdyscyplinowane (początek przyszłej armii stałej). Stałe podatki i stałe wojsko pozwoliły królom francuskim poddać swej władzy wszystkie stany. Znaczenie panów feudalnych i niezależność miast podupadały coraz bardziej, aż znikły

zupelnie. Padł pierwszy filar świata feudalnego.

Rozwiązania zagadnień podziału feudalnego warstw społecznych miały dokonać dalsze wieki. Nie będzie jednak pomyłką i zbyt dalekoidącym twierdzeniem, jeżeli upadek systemu feudalnego, jako systemu politycznego we Francji, który był przez cień rezultatem wojny stuletniej, zwiemy ze zwycięską walką Joanny d'Arc — wojną chłopki z Domremy.

Sprowadzenie przez Joannę Karola VII na koronację do Reims, co było uwieńczeniem zwycięskiego etapu wojny, staje się tym samym symbolem ostatecznych pozytywnych rezultatów wojny stuletniej — ówczesne jeszcze nie przewidzianych, ale tkwiących potencjalnie w tym uroczystym fakcie historycznym.

Myśl śledząca historię przemian społecznych do upadku feudalizmu po dzień dzisiejszy, spotkać musi na swej drodze triumfatorkę — „Pucelle“, którą w swym obrazie przedstawił nam Jan Matejko.

Na obrazie Matejki Joanna jest nie tylko główną postacią ale i treścią obrazu. Przedstawia ją Matejko na koniu. Wyraz twarzy Joanny charakteryzuje znakomicie jej naturę i mówi o sensie dokonanego przez nią dzieła. Wzrok Joanny kieruje nasze oko na grupę świętych (św. Katarzyna, św. Michał i św. Małgorzata) znajdujących się w górnej partii obrazu przed fragmentem XIII-wiecznej katedry w Reims. Przed i za Joanną orszak koronacyjny, wśród którego wybijają się postacie: hr. Dunois — „Le Batard d'Orleans“ przyrodni brat Karola VII i jego adiutant na przedzie orszaku, a za postacią Joanny król Karol VII z rodziną Walezjuszów, jego żona Maria Anjou i kochanka króla Agnieszka Sorel (St. Tarnowski — „Matejki“). Orszak otacza tłum ciekawych i wdzięcznych Francuzów, wojska francuskiego i niewolników angielskich, witających Joannę d'Arc. Kompozycja urzeka fragmentami i z niezwykłą precyzją oddanymi akcesoriami.

Tylko Jan Matejko, jako malarz realistyczny mógł pozostawić tego rodzaju scenę historyczną. W ówczesnym okresie interpretacje o podobnej sile spotykamy zresztą jedynie u narodów słowiańskich poprzez takie nazwiska jak Brozik, Wereszczagin, Repin. Malarstwo Matejki jest dla nas właśnie dzięki realistycznemu ujęciu cennym materiałem naukowym i historycznym.

Z. M.

## Z posiedzenia Komisji Sejmowej

### Rozwój ciężkiego przemysłu opiera się na pomocy i doświadczeniach ZSRR

Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Przemysłowej przedyskutowano preliminarz budżetowy Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego.

Kierownik Ministerstwa Inż. Kiejstut Zemejlis zaznaczył, że plan produkcyjny przemysłu ciężkiego został wykonany w 111,7 proc.

Plan produkcyjny na rok 1950 przewiduje dalszy poważny wzrost we wszystkich gałęziach przemysłu. Pod względem wartości produkcja przemysłu hutniczego wzrosła o 23 proc. w stosunku do ub. roku, przemysłu metalowego o 32 proc., chemicznego również o 32 proc. i elektrotechnicznego o 33 proc.

Inwestycje przemysłowe w br. stanowią 17 proc. całego planu inwestycyjnego Państwa i wykazują procentowy wzrost w stosunku do inwestycji zeszłorocznych o 13,3 proc., zgodnie z tezą, wg. której rozwój produkcji środków wytwarzania wyprzedza ma rozwój innych gałęzi przemysłu.

W zakresie inwestycji hutniczych nastąpi rozbudowa i modernizacja starych hut, wielkich pieców, walcowni, kuźni i wytwórni maszyn hutniczych. Kontynuowane będą prace przy budowie nowego kombinatu metalurgicznego. W prze myśl metalowej przewiduje się budowę nowych i rozbudowę starych zakła-

dów mechanicznych, odlewni, zakładów aparatury chemicznej, maszyn rolniczych, włókienniczych, fabryk obrabiających, samochodów ciężarowych i osobowych, motocykli itp. W przemyśle chemicznym inwestycje obejmą przede wszystkim produkcję nawozów sztucznych.

Rok ubiegły charakteryzuje się w przemyśle ciężkim powstaniem nowych form współzawodnicstwa pracy, a mianowicie szybkich wytopów stali oraz szybkościowego skrawania metali. W jednym tylko II kwartale ub. roku zgłoszono i premiiowano 744 usprawnienia. Na stanowiska kierownicze wysunięto w przemyśle ciężkim ok. 6 tys. robotników. Obecnie eo trzeci dyrektor w zakładach przemysłu ciężkiego — to dawny robotnik. Na wyższych uczelniach technicznych studiuje 925 przodujących robotników.

Na budownictwo mieszkaniowe dla pracowników przemysłu ciężkiego, przewiduje się 10,8 mld. zł.

Dla bardziej oszczędnego gospodarowania żelazem wprowadzony został zakaz budowania obiektów wymagających konstrukcji żelaznych (wieżowce) oraz zasilania konstrukcji stalowych przez budownictwo żelbetowe.

W 1949 r. nastąpiło znaczne rozszerzenie i pogłębienie współpracy instytutów naukowo-badawczych przemysłu ciężkiego z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Nie ma dziś gałęzi ciężkiego przemysłu, który by nie opierał swej pracy na pomocy i doświadczeniach ZSRR. Umowy polsko-radzieckie w dziedzinie współpracy gospodarczej i dostaw inwestycyjnych przynoszą nam z kwartału na kwartał coraz wspanialsze rezultaty.

## Rzemiosło przed Targami Poznańskimi

Udział rzemiosła w Międzynarodowych Targach Poznańskich ma bardzo ważne znaczenie propagandowe dla produkcji rękoźmielniczej, dla wykazania wkładu rzemiosła do ogólnokrajowej gospodarki. Ekspozycja wyrobów rzemieślniczych jest zawsze poważną atrakcją dla szerokiego ogółu zwiedzających, którzy szuka źródeł bezpośredniego zaopatrzenia się wprost u wytwórcy.

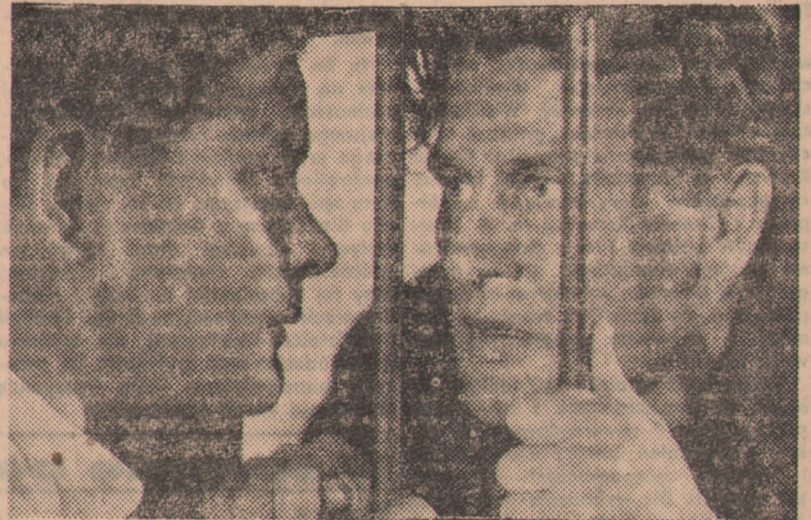
W bież. roku na ekspozycję rzemiosła, wspólnie z Centralą Rzemieślniczą przeznaczonych jest 400 m<sup>2</sup>. Rzemieślnicy chcący wziąć udział w tegorocznych MTP winni już złożyć zgłoszenia w związku z zapotrzebowaniem surowca

oraz uzyskaniem miejsca na wystawienie swoich eksponatów.

Ekspozycja rzemieślnicza podzielona będzie na 6 grup — według branż, i to branża metalowo-elektrotechniczna z maszynami dla przemysłu, narzędziami różnego typu, narzędziami precyzyjnymi, urządzeniami dla szpitali, narzędziami lekarskimi. Grupa skórzana, dalej włókiennicza. W kolejnym następnym dziale artykuły gospodarstwa domowego, wreszcie dzieła meblowe. Rzemieślnicy prowadzący warsztaty indywidualne wystąpią pod nazwą swych cechów — jednak z indywidualnym oznaczeniem swych eksponatów. (CZ).

## Z ekranu

### „Czarcim Żleb“



Kiedy na spotkaniu literatów i filmowców w Klubie Literatów PZPR w Warszawie mówiono o „Czarcim Żlebie“, zebrani podzieliли się na dwa obozy. Jeden z nich reprezentował pogląd, że film ma pewne zalety, ale... — drugi był zdania, że film ma pewne wady, ale... W istocie nowy fabularny film polski „Czarcim Żleb“, chociaż nie jest arcydziełem, może się podobać. Prawda więc leży w pośredku. „Czarcim Żleb“ ogląda się łatwo i nie potrzeba się na seansie denermować. Nie posiada on uchybień tego typu, który drażni przeciętnego widza. Pomyślni zaś fragmentami, szczególnie pełnymi uroku plenerami i pościgiem narciarskim, czarują widzów i trzyma ich w napięciu.

Fabula filmu jest nieskomplikowana. Jasiiek Gazdów przechodzi w wojsko szkołę wychowania obywatelskiego i podczas rozwikłania wątku dramatycznego, jakim jest walka przemyślników z żołnierzami WOP-u, wspieranymi bratersko przez czechosłowacką straż graniczną, zachowuje się jak w pełni uświadomiony żołnierz-obywatel, któremu „szczególny wypadek“ kazał postąpić wbrew dyscyplinie i rozkazom dowódcy. Gazdów przyczynia się w walnie do rozgromienia złoczyńców. Jest więc „Czarcim Żleb“ i filmem sensacyjnym, jak na to wskazuje podział na dwa światy: złoczyńców i obrońców prawa. Sensacja ta jest zdrowa; góruje nad nią wyraźnie ładunek ideologiczny scenariusza. Oprócz sensacji wnosi jednak film dużo ciekawej barwy przez inteligentne i realistyczne odmalowanie regionu i góralskiego folkloru oraz nie na ostatnim miejscu życia WOP-istów w stanicach i na granicy podczas ich ciężkiej służby.

„Czarcim Żleb“ będzie się niewątpliwie podobał szerszemu ogółowi widzów. Stanowi on pozycję, której nie potrzebuje się nasza kinematografia rościć. Widz, oglądając ten film, nie nabiera z miejsca nieufności. Dopiero może w domu, przy ponownym przejściu myślami poprzez oglądane obrazy, zaczyna mieć drobne wątpliwości. Wybaczmy realizatorom niezwykłe obciążenie travelling pleneru tatrzańskiego, na który rzucono napisy tytułowe, bo później w filmie różnicę odnajdzie piękne zdjęcia A. Forberta. Drażnić go jednak będzie wątpliwość, co do tytułu filmu: czy tytuł „Czarcim Żleb“ nie obiecuje więcej akcji dramatycznej w górach, niż jej pokazano? Będzie miał może wątpliwość co do postaci Dzieciucha.

Czy już rozszedzieł się taki „ograny“ typ? Będzie może miał wątpliwości co do zobrazowania strażnicy stanic i zachowania się kucharza, który wypuścił Gazdonia z aresztu. A z drugiej strony chwalić może umiejętnie zcenionowanie niektórych partii dialogowych, tagujące patos (np.: „Morowy chłop ten

komendant. Mój rocznik“). Zastanowi się może nad dysproporcją w czasie, na który rozłożona jest fabuła: film rozpoczyna się zimą i akcja trwa do następnego lata, ale główny wątek dramatyczny rozgrywa się w 24 godzinach. Potem widz może przypomni sobie sympatyczną i dobrze w roli tkwiącą postać Gazdonia (Tadeusz Schmidt), dobrą rolę Komendanta (St. Włodęk), dobrą grę Dzieciucha (Kl. Mielczarek), a nawet postaci epizodycznych — Tłuszcioch (Janusz Sciwarski) i wybaczmy niezrozumiałość dialogu w pierwszej partii filmu, brak konsekwencji w naszkicowanym zaledwie wątku miłosnym, drobne uchybienia w montażu i w istocie smętnie niezbyt ważne usterki, jakich nie uszczęśliwił scenariusz i reżyseria Tadeusza Kańskiego, który wraz z Włochem Aldo Vergano i tak dał nam w sumie dobry obraz. (tip).

## Książeczki radiofoniczne

Polskie Radio wprowadziło od 1 stycznia rb. racjonalizatorski system rejestracji radioabonentów i inkasowania od nich opłat. Wszystkim radioabonentom wydane będą nowe dowody radiofoniczne, zawierające ceki płatnicze na 48 miesięcy. Nowy system, dający rocznie ok. 150 milionów zł oszczędności, zastąpi konieczność comiesięcznego odbijania ponad miliona rachunków i doręczania radioabonentom. Autorem pomysłu jest nacelnik Wydziału Abonentów P. R., ob. M. Ostrowski.

Otdąd książeczki radiofoniczne przy rejestracji nowych głosników mieszkaniowych wydają radiowęzły, a dla nowych posiadaczy odbiorników lampowych i detektorowych — urzędy pocztowe, które również przesyła książeczki radiofoniczne wszystkim dotychczasowym radioabonentom.

## Narada naukowców z chłopami

LUBLIN (PAP). W Puławach odbyła się ostatnio po raz pierwszy w kraju narada naukowców Państwowego Instytutu Weterynaryjnego z przedstawicielami małych i średniorolnych chłopów z terenu powiatu puławskiego.

Narada poświęcona była zagadnieniu racjonalnej hodowli świń. Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego — prof. dr Trawiński — oświadczył w toku narady, iż pracownicy PIW odbędą podobne narady z rolnikami rolnymi, omawiając sprawy chowu koni, bydła i drobiu.

## Z ukosa

### „Go home“

W ostatnich dniach na domach w amerykańskim sektorze Berlina oraz na samochodach amerykańskich, zaparkowanych lub stojących przed lokalami, pojawiają się białe napisy „Go home“ (idź do domu).

Nieznanym sprawcy, którzy prowadzą tę swoistą akcją „eksmisyjną“, mimo poszukiwań wdrożonych przez amerykańską Military Police, dotychczas nie ustalono. Napisy te wyrażają nastroje ludności Berlina która zwłaszcza po ostatnim niedanym zamachu Amerykanów na gmach dyrekcji kolei, pragnęła, aby okupanci amerykańscy wreszcie opuścili miasto.

### Podstępny telefon w Stanach Zjedn.

Na marginesie tzw. sprawy Gubiczewa, dyplomaty radzieckiego zatrzymanego w marcu ub. r. przez agentów amerykańskiego Federalnego Biura Śledczego (FBI), wyszły w toku procesu na jaw — jak donosi moskiewska „Prawda“ — nielegalne praktyki podsłuchu telefonicznego w USA.

Sądowi przedstawiono dowody, z których wynika, że FBI podsłuchiwało rozmowy telefoniczne wszystkich zagranicznych ambasad i poselstw w USA oraz wśród pracowników sekretariatu ONZ.

Obecnie prasa amerykańska, przytaczając wiele innych faktów podsłuchu telefonicznego, ogłasza protesty przeciwko takiej samowoli ze strony FBI. Agencja Associated Press donosi np., że liczni członkowie Izby Reprezentantów przekonali się, że ich rozmowy telefoniczne są podsłuchiwane, a jeden z nich oświadczył, że nikt nie dziwiłby się, gdyby podsłuchiwane były również rozmowy telefoniczne Białego Domu.

Wobec oburzenia opinii publicznej, kierownik wywiadu amerykańskiego Edward Hoover zmuszony był złożyć uroczyste „zapewnienie“, że na terytorium USA i w posiadłościach amerykańskich prowadzony jest rzekomo podsłuch zaledwie 170 aparatów telefonicznych. Oświadczenie zdementował jednak b. kierownik Federalnej Komisji Łączności Fly, który stwierdził, że w okresie od lutego do listopada 1949 r. FBI wycofało w celu zniszczenia około 3,5 tysięcy płyt, na których utrwalone były podsłuchane rozmowy telefoniczne. Fly podkreślił również, ściśle cenzurę korespondencji prywatnej.

Proces sądowy Gubiczewa — konkluduje „Prawda“ świadczy o tym, że wywiad amerykański nie cofa się przed jawnym gwałceniem prawa międzynarodowego i ustawodawstwa własnego kraju, działając drogą brutalnego gwałtu i prowokacji.

**Prenumerata  
czasopism  
- dowodem kultury**





# RZEMIEŚLNIK POLSKI



## Na plenum Ogólnopolskiego Komitetu Rzemiosł Włókienniczych zlikwidowano „odwieczny” spór krawców z kuśnierzami

W Warszawie odbył się w niedzielę ogólnopolski zjazd delegatów i Rady Naczelnej Komitetu Rzemiosł Włókienniczych. W zjeździe uczestniczyło ok. 100 delegatów z różnych ośrodków kraju. Obrady toczyły się w gmachu Cechu Krawców m. st. Warszawy. Ministerstwo Handlu Wewn. reprezentował p. Smolski, Centr. Zw. Spółdzielców p. Dąbrowska, Centralę Spółdzielni Pracy prez. Sielicki. Z ramienia partii na zjazd przybyli poseł Czyżowski z K. C. Str. Dem. i sekretarz GKW Str. Pracy mgr Kluczyński. Zw. Izb Rzem. reprezentował wicedyr. Skwierczyński.

Prezes Dobrzański, obejmując przewodnictwo zjazdu, przypomniał, że inicjatywa zorganizowania Ogólnopolskiego Komitetu Rzemiosł Włókienniczych wyszła z Gdańska, podczas uroczystości poświęcenia sztandaru Cechu Krawców w Szczecinie powstał komitet organizacyjny, który nawiązał współpracę z Cechem Krawców m. st. Warszawy. W połowie 1947 r. doprowadzono do ogólnopolskiego zjazdu delegatów w Gdańsku, na którym oficjalnie powołano do życia ten branżowy Komitet i dokonano wyboru tymczasowych władz.

Celem Ogólnopolskiego Komitetu było m. in. współdziałanie z czynnikami państwowymi i samorządowymi w zakresie zagadnień branży włókienniczej i obrona gospodarczych interesów zrzeszonych. Dla wykonania tych zadań Komitet utrzymywał ścisły kontakt z władzami, informował czynniki rządowe i gospodarcze o rozwoju sytuacji w branży włókienniczej, podejmował interwencje w razie niesusznego traktowania rzemieślników na odcinku fiskalnym oraz informował członków o wszelkich zarządzeniach, dotyczących branży włókienniczej, i wyjaśniał nasuwające się wątpliwości.

Na zakończenie swego zagajenia przewodniczący Rady Nacz. oświadczył: „Doceniając w pełni ogromne przemiany społecznej struktury rzemiosła i będąc u progu Planu 6-letniego, uważamy za celowe i konieczne zwołanie

dzisiejszego zebrania, zaproszenie do stołu obrad przedstawicieli odnośnych władz dla wspólnego opracowania planu działania na najbliższą przyszłość. Uczyniliśmy to także dla podkreślenia, iż rzemiosło w Polsce Ludowej ma nie tylko zapewniony byt, ale i rozwój w ramach gospodarki planowej. Pragniemy mocno podkreślić, iż rzemieślnik polski jest w dzisiejszym ustroju bardzo cenną wartością społeczną”.

Obszerne sprawozdanie z działalności Komitetu złożył prez. Zarządu Gł. Stanisław Midzio oraz zapoznał zebranych z udziałem rzemiosła w Planie 6-letnim.

Na ile sprawozdań i referatu wywiązała się rzeczowa dyskusja, w której podnoszono konieczność najintensywniejszego udziału rzemiosła włókienniczego przy realizacji Planu 6-letniego, podkreślano dojrzałość rzemiosła do form spółdzielczych. M. in. starszy Cechu Bielińniarzy z Gdańska p. Wronski wyliczył właściwe drogi rozwojowe spółdzielczości cechowej, wskazując przy tej sposobności na braki i niedociągnięcia organizacyjne Rzem. Centrali Spółdzielczo-Państwowej na szczeblu wojewódzkim oraz krytykując jej przesady biurokratyczne, które wstrzymują w rozwoju aparat spółdzielczy.

Omówiono również sprawę umowy zbiorowej dla zawodu krawieckiego i ustalono zasady, które posłużą do jej podpisania.

Do osiągnięć historycznych warszawskiego zjazdu należy zaliczyć likwidację „odwiecznego” zatargu między kuśnierzami i krawcami. Przyczynił się do tego prez. Dobrzański, doprowadzając do podpisania umowy, na mocy której kuśnierze nie będą się podejmowali robót krawieckich, zaś krawcy zaniechają robót kuśnierskich. Krawcy mogą podszyc pod futra gotowe błamy, natomiast nie wolno im skupywać, posiadać i przerabować surowca futrzarskiego.

Po jednogłośnie udzieleniu absolutorium dotychczasowym władzom Komitetu, zjazd postanowił w związku z reorganizacją rzemiosła przekształcić Ogólnopolski Komitet w Komisję Branżową Zw. Izb Rzemieślniczych, zaś związek wojewódzkie cechów w komisje branżowe przy Izbie Rzem. na swym terenie. Na tej podstawie powołano komitet likwidacyjny w składzie dotychczasowego Zarządu, który będzie działał do czasu powołania przez odnośne czynniki właściwych terytorialnie komisji branżowych.

Omówiono również sprawę umowy zbiorowej dla zawodu krawieckiego i ustalono zasady, które posłużą do jej podpisania.

Zd. W.

## Nowe przepisy o księgach

### 1. Księgi podatkowe (3)

Rozporządzenie o księgach handlowych i podatkowych rozróżnia pięć rodzajów ksiąg podatkowych:

- a) Nr 1 — księgę towarową,
- b) Nr 2 — księgę zamówień,
- c) Nr 3 — księgę przychodów i rozchodów dla zajęć zawodowych,
- d) Nr 4 — księgę utargów,
- e) Nr 5 — księgę dla nieruchomości budynkowych.

Księga podatkowa Nr 3 ma zastosowanie dla takich zajęć zawodowych jak adwokat, lekarz, położna, inżynier itp. — zaś księga podatkowa Nr 5 jest przeznaczona dla osób osiągających dochody z budynków posiadających ponad 20 izb mieszkalnych, lub ponad 5 izb użytkowych albo łącznie ponad 20 izb mieszkalnych i użytkowych w miastach liczących ponad 5000 mieszkańców.

Księgi podatkowe Nr 1, 2 i 4 mają zastosowanie w rzemiosle.

Podatnicy prowadzący przedsiębiorstwa, które zakupują towary celem sprzedaży w stanie nie przerobionym bądź przerobionym lub, nie będąc przedsiębiorstwem komiowym, przyjmują towary do sprzedaży na cudzy rachunek — mają obowiązek prowadzić księgę podatkową Nr 1 (księgę towarową). Księga ta powinna ujawniać w szczególności następujące dane:

- 1. nazwisko, imię (nazwę firmy) i adres kontrahenta,
- 2. rodzaj przychodu i rozchodu,

3. ogólne sumy przychodu i rozchodu oraz podział tych sum na poszczególne tytuły, w szczególności na zakup towarów, na koszty oboczne związane z zakupem, na towary przekazane do produkcji, na robociznę (płace) i na obróbkę obcą.

4. dane ewidencyjne dotyczące zakupów u dostawców z gospodarki uspołecznionej oraz u dostawców z gospodarki nieuspołecznionej, zakupów udokumentowanych dowodami wewnętrznymi, zakupów towarów luksusowych wymienionych w art. 9 dekretu o podatku obrotowym oraz przewoźni, 5. wysokość obrotów udokumentowanych kopiami rachunków — z podziałem na obroty z gospodarką uspołecznioną oraz nieuspołecznioną i na sprzedaż w w. towarów luksusowych,

6. wartość zwrotów, wysokość bonifikat i opustów.

Towarami luksusowymi wyszczególnionymi w art. 9 dekretu o podatku obrotowym, są m. in. następujące towary:

- a) kamienie szlachetne i półszlachetne, perły, korale, bursztyny, wszelkie wyroby z platyny, złota i srebra oraz stopy tych metali, wyroby pozłacane, wyroby z kości słoniowej, masy perłowej i szydłretu,
- b) wyroby, do których jako część składowa wchodzi przedmioty wyżej wymienione pod a),
- c) wyroby kryształowe, wszelkie wyroby porcelanowe i majolikowe pochodzenia zagranicznego (wytworzone za granicą bez względu na to, kiedy zostały sprowadzone do kraju) oraz wyroby marmurowe i alabastrowe,
- d) obrazy, rzeźby oraz inne dzieła sztuki z wyjątkiem dzieł żyjących artystów krajowych,
- e) wszelkie przedmioty antyczne z wyjątkiem książek,
- f) dywany, kilimy, makaty, gobeliny itp. pochodzenia zagranicznego lub antyczne pochodzenia krajowego,
- g) tkaniny pochodzenia zagranicznego, wykonane z jedwabiu naturalnego, wyroby z takich tkanin oraz pończochy gazowe, perlony, nylony itp.,
- h) futra i wyroby futrzane pochodzenia zagranicznego oraz futra szlachetne (jak bobry, nutrie czyli bobry błotne, karakulę, wydry, lisy srebrne, niebieskie, platynowe i krzyżaki, nurki, tumaki czyli kuny oraz szopy) i wyroby z tych futer pochodzenia krajowego,
- i) galanteria skórzana pochodzenia zagranicznego,
- j) wszelkiego rodzaju broń myśliwiska (z wyjątkiem broni zakupionej przez instytucje rządowe dla służby leśnej),
- k) fortepiany, pianina i fisharmonie,
- l) samochody osobowe i motocykle o pojemności powyżej 125 cm<sup>3</sup> pochodzenia zagranicznego, przeznaczone do prywatnego użytku,
- m) aparaty i obiektywy fotograficzne o sile światła ponad 1:8,5,
- n) kawior, ostrzygi, homary, łososie, jesiotry, paszety i sery pochodzenia zagranicznego.

W księgach podatkowych winien być zaksięgowany na przychód każdy towar w chwili jego otrzymania. Zapis w księdze powinien zawierać powołanie się na dowód, na którego podstawie towar został przyjęty lub wydany w przedsiębiorstwie i objęty zapisem. Przyjęcie towaru winno być potwierdzone na dowodzie podpisem osoby, która ten towar przyjęła. Wydanie towaru do sprzedaży lub produkcji powinno być również potwierdzone na odpowiednim dowodzie. Jeżeli towar nadszedł do przedsiębiorstwa przed otrzymaniem rachunku lub konsygnacji, należy wówczas sporządzić szczegółowy opis otrzymanego towaru, podając nazwisko, imię (firmę) i adres dostawcy, ilość i rodzaj oraz cenę jednostkową i wartość towaru i dokonać zapisu w księdze na podstawie opisu. Opis powinien być potwierdzony w podany wyżej sposób oraz przechowywany jako dowód wewnętrzny przychodu towaru i połączony z nadesłanym następnie rachunkiem lub konsygnacją. Inne transakcje i wydatki dnia winny być wpisywane do księgi bieżąco, nie później niż z końcem danego dnia. (T. P.)

## W sprawie polskiego lutnictwa

### W pracowni Niewczyków Czy ostatnie pokolenie polskich lutników?

Poznań, w styczniu. W ostatnim czasie różne czasopisma i prasa codzienna piąły coś niecoś o polskim lutnictwie — (budownictwie instrumentów muzycznych) z okazji różnych imprez m. in. wystawy słarych instrumentów w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu, konkursu skrzypiec współczesnych lutników polskich odbyły się w styczniu, a nawet z powodu stoiska instrumentarzy muzycznych zorganizowanego w ramach wystawy jubileuszowej Poznańskiej Izby Rzemieślniczej w listopadzie ub. roku. I dobrze się stało, że wreszcie ten temat poruszono — choć nie nabrął on jeszcze rumieńców życia. Chodzi więc o to, żeby go rozwinąć i podtrzymać, rozbudować i skonkretyzować.

Chodzi o wywołanie talentów spośród ludu, podtrzymanie wysokiego poziomu naszego lutnictwa oraz jego zaśluzonej sławy zagranicą, konieczność przekazania wiedzy fachowej niewielu już pozostałych u nas po ostatniej wojnie lutników — fachowców nowemu narymkowi. Chodzi wreszcie o rozszerzenie naszych możliwości eksportowych a na końcu i o to, by dać zajęcie i zawód m. in. i naszym inwalidom, zwłaszcza młodszym.

Kto interesował się imprezami, które wspomnieliśmy na wstępie, ten zapewne zwrócił uwagę — przy lutnictwie współczesnym — na powtarzające się nazwisko Niewczyk: Stanisław Niewczyk — ojciec, Stefan i Marian Niewczykowie — synowie. Wszyscy są mistrzami lutnictwa, a trzeba dodać — dla podkreślenia tradycji utrzymującej się w tej rodzinie jak i wyłumaczenia do pewnego stopnia tajemnicy wysokiego poziomu i wartości instrumentów wychodzących z pracowni Niewczyków — że i dziadek Franciszek Niewczyk (ojciec Stanisława) również był znanym mistrzem lutnictwa.

Pracownia obecna Stanisława Niewczyka, który pracuje razem z synem Stefanem, jest skromna i mieści się w Poznaniu przy ul. Dąbrowskiego 41a. Zastaliśmy w niej pana Stanisława pochylonego nad warsztatem — przy gruntownej przeróbce fałszywie zbudowanych przez jakąś firmę skrzypiec. Jakkolwiek na zewnątrz bardzo ładnie opracowane wspomniane skrzypce — jak nas objaśnia pan Stanisław — nie mają odpowiedniej miary. Trzymając wierzch korpusu skrzypiec pod światło, wskazuje nam nasz uprzejmy rozmówca błędy — miejsca zbyt jasne, a raczej zbyt przeświecające, więc za głęboko „wybrane” — i tłumaczy jaka powinna być grubość wg ścisłych pomiarów mikrometrycznych. Zbyt delikatnie zbudowany instrument — twierdzi pan Niewczyk, — zbyt „wybrany”, nie rokuje długiego życia. Mądry mistrz robi zawsze trochę grubsze od normalnie ustalonych wierzcho korpusu.

Trzeba bowiem liczyć na zużycie i wyrobienie.

W pracowni Stanisława Niewczyka — jak zresztą, niesłusznie we wszystkich pracowniach lutników polskich — robi się obecnie bardzo mało skrzypiec nowych. Praca ogranicza się przeważnie do napraw uszkodzonych instrumentów względnie do przebudowywania źle skonstruowanych. A przecież zapotrzebowanie na te instrumenty — przy odpowiednim umykalnieniu szerokiego mas, odpowiedniej propagandzie muzyki oraz zorganizowaniu eksportu — mogło być być bardzo duże. Należałoby równocześnie pomóc uporać się lutnikom naszym z brakiem potrzebnych im surowców oraz spowodować obniżkę cen tych surowców, żeby instrument dostępny był dla ludzi pracy.

Budowanie nowego instrumentu —



Lutnik poznański Stanisław Niewczyk przy pracy.

(Foto — M. Kornicki, Poznań).

co nas szczególnie interesuje — wymaga bardzo dużo pracy, precyzyjnej i żmudnej! Wycinanie spodu i wierzchu korpusu skrzypiec z odpowiednio wysuszonego kłosa drzewa (klon, świerk czy jawor oczkowy — na skrzypce koncertowe czy solowe musi schnąć do 7-miu lat), wypracowanie wyciętych w odpowiedni kształt wymiennych części wplerni dółkami od zewnątrz i wewnątrz, na żłobnicy (formie), późniejsza uzupełnienie jeszcze żłobienia przy użyciu mikrowiertarki (z nastawieniem na nawiercenie odpowiedniej głębokości) wkońcu poprawki ręczne i wymierzanie mikromierzem. Boczki zestawia się w odpowiedniej formie drewnianej, a po ich wyschnięciu i wzmocnieniu listewką, przykleja się je do spodu korpusu. Następuje jeszcze wygięcie — ostateczne opracowanie i korpus skrzypiec jest gotowy. Wzdłuż brzegów wierzchu wpuszcza się taw.

wiórek — zwykle koloru czarno-białego, który służy wzmocnieniu brzegów, jest ochroną przed pęknięciem — równocześnie ozdoba.

Szykując instrument sporządza się z kłosa, z główką przeważnie w kształcie ślimaczka. Po przygotowaniu kompletnym szyk osadza się ją do korpusu przez naklejenie. Gdy całość jest gotowa, następuje lakierowanie, szlifowanie i wykończenie instrumentu. Nie można zapomnieć o beleczce i duszy (palyczku łączącym spód z wierzchem a służącym m. in. i do przenoszenia dźwięku) wewnątrz korpusu. Jeszcze założenie strun, odpowiednie ich napięcie — nastroszenie instrumentu — i już skrzypce mogą wędrować w świat do rąk muzyków: solistów i skrzypków orkiestrowych, amatorów i uczniów. A dla każdego z tych grających trzeba inne skrzypce.

Z pracowni Stanisława Niewczyka wychodzące instrumenty rozeszły się daleko — nie tylko po całej Polsce ale i zagranicą. Świadczy o tym specjalna książka, w której instrumenty zbudowane — przez pana Stanisława, mają zapisane numery oraz właścicieli — nabywców i miejsce ich zamieszkania. Są więc różne miasta Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Łoży. Są podziękowania artystów. Są także podziękowania uczniów mistrzowi za wzorowe przygotowanie do zawodu. Jeden spośród 12-tych wyszkolonych przez Stanisława Niewczyka mistrzów — lutników — pisze niedawno z zagranicy, że dzięki jego nauce pracuje w słynnych firmach zagranicznych przy budowie skrzypiec — a instrumenty przez niego budowane osiągają bardzo wysoką cenę i idą w świat z jego nazwiskiem.

Stanisław Niewczyk nie tylko buduje skrzypce o wysokiej wartości dla muzyków. Cenią go widocznie zagranicą, skoro do niego przysyłały instrumenty skonstruowane w najlepszych warsztatach zagranicznych do poprawiania, a nieraz i przebudowywania.

Jest on jednym w Poznaniu specjalistą wraz ze swoimi synami, a jednym z niewielu w Polsce. Podejście Stanisława Niewczyka do spraw szkoleniowych w zawodzie lutniczym jest bardzo poważne. Jest on zdania, że dla ratowania zawodu — do uczniów jest w tej chwili mniej niż mistrzów — należało by założyć szkołę, która by dała wiedzę zawodową od podstaw i gruntownie wyszkoliła nowy narybek.

Sprawą szkolenia lutników zainteresował się Poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła. W związku z tym wicedyrektor tegoż Zakładu p. mgr A. Lisiecki odbył ostatnio konferencję z p. Stanisławem Niewczykiem — omawiając formy ewentualnego szkolenia. Na te tematy jednak pomówimy w osobnym artykule. *Lucja Remiszewska.*

## Rzemiosło w planie sześćioletnim

GDANSK (w) Na ostatniej naradzie gospodarczej gdańskiego rzemiosła włókienniczego, która odbyła się w gmachu ZDR, mgr Tarnawski, dyrektor Okręg. Zw. Cechów, wygłosił referat na temat udziału rzemiosła w realizacji planu 6-letniego. Na podstawie oficjalnych danych referent stwierdził, że podległe Centrali Rzemieślniczej spółdzielnie oraz rzemieślnicze spółdzielnie pracy wchodziły ze swym potencjałem wytwórczym do planu 6-letniego.

O ile 49 r. nie ujmowało w planach gospodarczych i zaopatrzeniowych rzemiosła, o tyle 50 r. i następne plany 6-letniego w całości i dokładnie ustalają pozycję rzemiosła przy realizacji planu. Nie będzie już w tym zakresie żadnej formy prowizorycznej, lecz stałe zasady, w których rzemiosło znajdzie swe poczesne miejsce. Centrala Rzemieślnicza opracowała plany dla całego rzemiosła, a mianowicie: 1. dla pomocniczych spółdzielni w akcji nakładczej, 2. dla rzemieślniczych spółdzielni pracy i 3. dla rzemieślników, produkujących na własny rachunek. Uspołecznianie warsztatów będzie miało charakter ewolucyjny.

Przyjmując przy planowaniu w 56 r. stan rzemiosła, jako taki sam, jak obecnie, około 60 proc. warsztatów znajdzie się w ramach spółdzielczości pracy, a pozostałych 40 proc. będzie zrzeszonych w spółdzielniach rzemieślniczych.

Organizacja spółdzielczości pracy w poszczególnych okresach planu 6-letniego będzie się przedstawiała w sposób następujący: 1950 r. — 10%, 51 r. — 15%, 52 r. — 15%, 53 r. — 20%, 54 r. — 20% i 1955 r. — 20%.

W roku bież. utworzone zostaną spółdzielnie pomocnicze przy każdym cechu branżowym, a w wyniku przechodzenia na statut spółdzielni pracy, stan spółdzielczości pomocniczej będzie się odpowiednio zmniejszał.



## Kalendarzyk

Piątek, 27 stycznia 1950 r.  
Katolicki: Anieli, Jana Złot.,  
Słowiański: Przebystawa.

## BYDGOSZCZ

Odział IKP: Generalissimusa Stalina 2  
(Pod Arkadami — tel. 24-29)

## Akademia ku czci Lenina

W dniu 24 stycznia 1950 r. odbyła się w sali konferencyjnej Izby Przemysłowej Akademia żałobna ku czci Lenina, w której udział wzięli wszyscy pracownicy Izby, Zrzeszeń Przemysłowych oraz Związku Zrzeszeń Kupieckich na Okręg Pomorski.

Po słowie wstępnym, wyłożonym przez przewodniczącą Koła — ZPIS przy Izbie, charakterystycznym postać Włodzimierza Lenina obszerny referat na temat działalności Lenina wygłosił przewodniczący Koła Izbowców Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Zebrań w skupieniu wysłuchali interesujących referatów.

## Złote gody małżeńskie



W dniu 27 bm. małżonkowie Marcin Nawrocki z żoną Franciszką z Walerowiczów, zamieszkałi przy ul. Konopnej nr 15 obchodzą złote gody małżeńskie. Jubilat, cieszący się dobrym zdrowiem, wychował dziesięcioro dzieci i doczekał się 15 wnuków.

Do licznych życzeń, które w dniu dzisiejszym napływają pod adresem Jubilatów, dołącza się i nasza Redakcja, życząc doczekań się diamentowych godów.

## Biegi narciarskie

Dnia 2 lutego br. Polski Związek Narciarski organizuje w całym kraju masowe biegi narciarskie o Odznakę Sprawności PZN.

W związku z tym, Miejski Inspektorat Kultury Fizycznej w Bydgoszczy apeluje do wszystkich Okr. Zrzeszeń Sportowych Klubów, Kół i Organizacji sportowych aby w/w biegi zorganizowały na starcie jak największe liczby uczestników.

### KOMUNIKATY

**Uwaga, redaktorzy gazetek ściennych.**  
W dniu 27 bm. o godz. 17 odbędzie się w Pomorskim Domu Sztuki konferencja redaktorów gazetek ściennych. Obecność obowiązkowa.

### ZKS KOLEJARZ-BRDA

W poniedziałek 30 bm. odbędzie się o godz. 18 w sekretariacie klubu, zebranie starego i nowego zarządu wraz z wszystkimi kierownikami. Przybycie obowiązkowe.

## Środa literacka

# Wieczór autorski Paukszty

Nazwisko Euqentusza Paukszty, publicysty i powieściopisarza z Poznania, nie jest obce naszym czytelnikom. Znamy go przecież z licznych, zawsze ważkich, prosto i żywo pisanych artykułów i prac publicystycznych, drukowanych po różnych czasopiśmiech, oraz z dwóch powieści: „Trudu ziemi nowej” i wydanej dopiero przed paru tygodniami „Trzebiej zmiany”. Natomiast jako prelegenta miała Bydgoszcz sposobność usłyszeć go po raz pierwszy dopiero na onegdajszym jego wieczorze autorskim. I trzeba przyznać, że ci nie tak liczni jak na innych wieczorach literackich słuchacze, którzy byli na nim obecni, wnieśli jak najdodatniejście wrażenie, moając poaębnić znajomość z tym interesującym pisarzem. Odczytany bowiem fragment tej drugiej powieści (co było o tyle uzasadnione, że świeżo wydano, nie mogła jeszcze rozsiść się wśród czytelników), a następnie urywki z będącej dopiero na warszłacie piśarskim trzeciej powieści „Wielka ton”, osnutej podobnie jak „Trud ziemi nowej” — o życie naszone na Mazurach pruskich i wreszcie nowela „Koniarz” z przytaczanym w zbioru „Opowieści ci nie żenie” świadczą wymownie o dużym talencie narratorskim autora o-

## 61 posiedzenie MRN

# Planty nad Starym Kanalem przemienią się w wielki park

Wczoraj wieczorem odbyło się w Ratuszu 61 plenarne posiedzenie bydgoskiej Miejskiej Rady Narodowej. Zagaił obrady przew. MRN — p. St. Januszewski.

Na posiedzeniu uzupełniono skład Rady i komisji. Nowymi radnymi są: dr T. Wnuk, p. E. Furmaniakowa i p. Kubiakowski.

W skład komisji osobowej weszli — dr J. Piechocki i Różański (w miejsce pp. Drzewieckiego i Zarzyckiego), nowej komisji planowania gospodarczego — pp. Drzewiecki, Cholewiński i Polarzyk.

Powołano również podkomisję upowszechnienia filmu oraz 4 komisje przeciwpożarowe, których teren działania będzie się pokrywał z terenem komisariatów MO.

Jednym z ważnych punktów punktów obrad MRN była podjęta uchwała w sprawie podwyższenia stawek dla podopiecznych m. Bydgoszczy z ważnością od 1 bm. Wspomagani przez Wydz. Opieki Społecznej, którzy otrzymywali dotychczas 1.000 zł, otrzymają 2.000 zł, a małżeństwa 3 tys. zł, zaś dzieci po 1.000 zł (zamiast 500 zł).

Oprócz tego postanowiono rozbudować domy starców przez urządzenie odpowiednich wolnych gmachów.

Uchwalono zaciągnięcie pożyczki w Samorządowym Funduszu Wyrównawczym w wysokości 30 mil. zł na przeciąg trzech lat. Po-

życzka służyć będzie na pokrycie niedoboru powstałego wskutek prac inwestycyjnych wykonanych w r. 1948 i później.

W dalszym porządku obrad M. R. N. uchwaliła przejąć w dzierżawę dla gminy miasta Bydgoszczy planty nad Starym Kanalem na okres 30 lat. Zreferowany przez Kalinowskiego wniosek uzupełnił wiceprezydent miasta Styczeń, który wytyczył plan Zarządu Miejskiego, na którego podstawie planty urządzone będą według najnowszych wymogów parkownictwa dla użytku mas pracujących w dzielnicach robotniczych Wilczak i Okole. Przewiduje się również założenie tam ogródka jordanowskiego i roszszerzenia boiska im. Świtawy. Uwzględnione zostanie również za-gadnienie kąpieliska.

MRN uchwaliła przekazać Teatr Miejski z wszelkimi nierucho-

mościami i ruchomościami na rzecz Państwa.

Następna uchwała dotyczyła przekazania miejskich szkół handlowych Skarbowi Państwa na rzecz Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego oraz Muzeum Miejskiego — Ministerstwu Kultury i Sztuki.

Na wniosek kom. budż.-finans. uchwalono opłaty administracyjne dla władzy czynszowej I instancji za poszczególne wnioski i pisma urzędowe.

Ponadto uchwalono oddać Rzeźnię Miejską w zarząd i użytko-wanie Centralnemu Zarządowi Przemysłu Mięsnego, który przejmie również cały personel.

W punkcie 20 porządku obrad uchwalono plan gospodarczy w zakresie gazownictwa na r. 1950.

Niektóre z powziętych uchwał omówimy w numerach następnych naszego pisma.

## Wieczór Mickiewiczowski w Pomorskim Domu Sztuki

Jutrzejsza Wieczornica Mickiewiczowska, organizowana staraniem Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu Mickiewiczowskiego, odbędzie się w charakterze od wszystkich dotychczasowych imprez tego rodzaju.

W części pierwszej oficjalnej przemówi wojewoda Ignacy Kubecki. Część artystyczną wypełni montaż w ukądzie dyr. Władysława Dąbkowskiego. W ramach montażu usłyszymy kilka cenniejszych wyjątków z poezji wieszczą, dalej niezmiernie ciekawe wyjątki z mało znanych naogół listów Mickiewicza, w których wypowiadał on wielokroć swoje poglądy na stosunki polityczne, społeczne, sprawy wielkiej emigracji itd. Do całości montażu włączone zostaną również wiersze wielu polskich i obcych poetów, którzy utwory swoje poświęcili pamięci Mickiewicza. Będą to między innymi wiersze Konstantego Gaszyńskiego, Juliusza Słowackiego, Aleksandra Puszkina, Ludwika Uhlanda, Jerzego Żuławskiego, Adama Asnyka, Kazimierza Tełmagera, Antoniego Słonimskiego, Mieczysława Jastruna i Alfreda Kowalkowskiego.

Jutrzejszy wieczór, który zarządził w Pomorskim Domu Sztuki wszystkich miłośników największego naszego poety rozpocznie się o godz. 18.

## Z życia hufców SP przy Państw. Szkołach Ekonomiczno-Handlowych

BYDGOSZCZ (maj.) Jednym z najbardziej żywnych hufców SP na terenie Bydgoszczy jest niewątpliwie III hufiec żeński i IV hufiec żeński i IV hufiec męski przy Państwowych Szkołach Ekonomiczno-Handlowych w Bydgoszczy. Można by dużo powiedzieć o tych hufcach, o ich pracy, o planach na przyszłość, o ich zobowiązaniach. Nas jednak zainteresowało życie kulturalne w tych hufcach.

Nie od razu można było je stworzyć, ale dzięki wyrwałej i ciężkiej pracy

komendantów hufców, praca ruszyła z miejsca. Utworzono zespół świetlicowy. Młodzież SP-owska z wielkim entuzjazmem przystąpiła do zespołu. Dzięki bezinteresownej pomocy ofiarowanej przez prof. Lubiatowskiego i Markiewicza praca w zespole wkroczyła na właściwe drogi. Powstał żeński tercet podwójny. Terceci po długich pracach nad sobą wystąpili publicznie. Pierwsze kroki postawił w szkole. Wiśie o nim jednak losem błyskawicy rozszła się po całej Bydgoszczy. Młodzież innych hufców SP i szkół chce aby tercet śpiewał u nich. Wiśie rozchodzi się dalej. Śpiewają na akademiach, na zabawach, na wieczorkach, a nawet przez radio. Ostatnio postawiono mu propozycję, by śpiewał za granicą, Junacki Gacówna, Ostrowska, Ziółkowska, Ziółkówna, Czaplowska i Górniewicz — śpiewają bardzo chętnie i ofiarnie, praca sprawnie i przyjemnie. Cwiczą w przerwach pomiędzy lekcjami po kilka minut dziennie, powiększając swój repertuar z dnia na dzień. W programie ich figurują pieśni radzieckie, ludowe i okolicznościowe.

Powstał również zespół recytatorski, który liczy około 20 osób. Młodzież należąca do niego schorzył się raz w tygodniu by z wielkim zapałem przygotowywać się do występów. A było już ich wiele. Występował w szkole i poza szkołą oraz przed mikrofonem Polskiego Radia. W przygotowaniu jest humoraska Czechowa pt. „Kofieński nazwisko” oraz montaż słowno-muzyczny o „Pociąg bronią pokoiu” J. Markiewicza, obydwa te utwory będą wkrótce wykonane.

Oby wszystkie hufce SP na terenie naszego województwa miały takie własne zespoły.

## Mała fali dnia Na „Terasach”

Ulica „Terasy” jest mało znana, lecz dość ruchliwa. Dla tych, którzy nie wiedzą, gdzie ona jest, wyjaśnimy, że jest to ciasna uliczka idąca od Nowego Rynku w górę na Szwedersko. Skraca ona poważnie drogę i najwięcej użytkowana jest przez dzieci szkolne, na szczycie „Teras” bowiem stoi szkoła im. M. Kopernika, Kopernik, trzymająca kule w rękę, aż drży ze strachu, co się tam dzieje na tej ulicy w porze zimowej, szczególnie podczas błota czy gołoledzi. Warto by było, żeby zainteresowali się tym bliżej ojcowie miasta.

## Kradzione. nie grzeje więc lepiej nie nosić

Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy znalazły się ostatnio dwie niezmiernie podobne do siebie sprawy o kradzież.

W pierwszej sprawie na ławie oskarżonych zasiadł pracownik PKP — Hieronim U., który w listopadzie ub. r. z cudzej szafki w szalni przy Składnicy Opatowej dworca osobowego zabrał sukienki płaszcz kolejaowy, spodnie, szal i rękawiczki. Właścicielem skradzionych przedmiotów okazał się kolega Hieronima U. p. L. M., który po przeprowadzonym na własną rękę bezskutecznym śledztwie pożegnał się już na zawsze ze skradzionymi przedmiotami.

W drugiej sprawie za dokonanie kradzieży u Marii M. odpowiadała Irena S Oskarżona w listopadzie ub. roku nocowała kilka razy u pani Marii M. Mniej więcej po tygodniu p. Maria M. zauważyła w mieszkaniu brak pończoch. Podejrzenia jej wprawdzie zwróciły się przeciwko Irenie S., ale ponieważ sirała zauważyła dopiero po pewnym czasie, podejrzenia te nie były zbyt ugruntowane. A ze względu na to, że nowe miejsce zamieszkania Ireny S. nie było jej znane, również i Maria M. zmuszona była zaagnionych pończoch wyrzucić na zawsze.

A jednak sprawiedliwość dosięgła obu sprawców przestępstw. Przyczyna tego stała się ich pewność siebie. Zapominając o tym, że kradzione nie grzeje — Hieronim U. wybrał się na miasto w kolejowym płaszczu, a Irena S. w pończochach Marii M. Skutki były takie, że L. M. spotkałszy się w przypadkiem z Hieronimem U. w tramwaju pisał na nim swój płaszcz, zaś Maria M. odkryła na nożach Ireny S. własne pończochy. W wyniku przeprowadzonych przez Sad Grodzki rozpraw karnych, Hieronim U. skazany został na 6 miesięcy więzienia, zaś Irena S. na jeden miesiąc. Ze względu na dotychczasową niełobną postać Hieronimowi U. wykonanie kary, zawieszono na okres 3 lat. (2)

Marian Piłkiewicz.

## Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ  
W piątek i sobotę o godz. 19.30  
„Szkłanka wody”.

KINA — POMORZANIN:  
„Czarci Złeb”. POLONIA: Szeroka droga. WOLNOŚĆ: Na morskim szlaku. ORZEŁ: Aleksander Puszkina. GRYF: Tragiczny pościg. BAŁTYK: Wielki przełom.

Początek seansów: Pomorzanie Wolność i Gryf: g. 16. 18 i 20.30 Polonia Orzeł, Bałtyk: godz. 15.30 17.30 i 20.00.

MUZEUW MIEJSKIE: codziennie od 9.00 do 16.00, w niedziele i święta (bezpłatnie) od 11—14.

POMORSKI DOM SZTUKI — doroczna wystawa prac członków Okręgu Pom. ZPAP. — Wystawa Gazetek Ściennych od 10—20.

DYZURY APTEK. Do 28 bm. godz. 8: Apteka pod Niedźwieciem, ul. Niedźwiezia 11, tel. 16-53; „Przy Bielawkach” Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

POGOTOWIE RATUNKOWE P. K. P. — tel. miejski 12-53 lub przez centr. kolejową na nr 27-40 do 27-48, numery wewnętrzne 350 i 354 — ul. Dworcowa 63 — Centralna Kolejowa Przychodnia Leżajska.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16, 26-17 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacja centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telefonów 05. Zegarynka 06.

### PROGRAM LOKALNY

Sobota, 28 stycznia 1950 r.  
5.10 Progr. og.-polski. 8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Wiadomości miejscowe. 8.15 Progr. og. polski. 14.15 Muzyka taneczna. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 14.55 Progr. og.-polski. — 16.20 Opowiadanie dla dzieci — „Twórcy parowej maszyny”, opr. Józef Bojar, 16.30 Piosenki czeskie. 16.45 Felieton pt. „O Rokosolanie, Solimanie Pysznym, Zygmuncie Starym” opracował Stanisław Stampfl. 17.00 Progr. og. polski. 22.00 Przegląd wydarzeń tygodnia. 22.15 Program og. polski. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

## Sport

KS „SPD”. Roczne walne zebranie odbędzie się w dniu 27 bm. o godz. 19 w szkole nr 10. Obecność kierowników sekcji obowiązkowa. Na zebraniu zostanie wybrany nowy zarząd.

### POJEDYNEK KOLEJARZY W HOKEJU NA LODZIE

Dzisiaj o g. 19 odbędzie się na lodowisku ZS „Gwardia” przy ul. Zamoiskiej go ciekawy pojedynek hokeistów o mistrz. Pomorza kl. A, pomiędzy drużynami kolejowymi Torunia i Bydgoszcz.

### AZS (TOR.) — GWARDIA II (BYD.) 5:2

BYDGOSZCZ (maj.) Spotkanie hokejowe o mistrzostwo Pomorza kl. A między AZS (Tor.) a Gwardia II (Byd.) wywarli goście w stosunku 5:2 (3:1, 0:1, 2:0). Bramki dla AZS zdobyli: — Dybowski M. (1), Choinacki (2), bracia Kowalewscy po jednej; dla pokonanych — Nuszel i Waszak. Gra żywa, Drużyna Gwardii wystąpiła wzmocniona graczami ligowymi.

Sędziowali Kalinowski i Nowak — Bydgoszcz.

## IKP

czyta cała Polska

## Wycieczka pociągiem popularnym do Poznania na operę „Halka”

W referacie Wojewódzkiego Komitetu Turystycznego przy ORZZ odbyła się 26 bm. konferencja z udziałem długoletniego prezesa Towarzystwa Krajowego dra Nęduszyńskiego i reprezentantów ludzkiej prasy, w sprawie wycieczki pociągiem popularnym na operę „Halka”.

Pociąg popularny wyruszy z Bydgoszczy 12 lutego o godz. 7, a z Poznania o godz. 19 tego samego dnia.

Główni zaproszeni są ORZZ poznański, Przedstawienie operowe rozpocz-

nie się o godz. 12 w południe.

Po operze przewodnicy, wydelegowani przez ORZZ w Poznaniu, oprowadzą będą uczestników po stolicy Wielkopolski. Obfite i smaczne obiady są zapewnione. Wycieczką tą powinny zainteresować się zakłady pracy, przede wszystkim ich sekcje turystyczne.

Zgłoszenia zbiorowe zakadów pracy indywidualnie także osób posrotonnych, przyjmują „O-b’s” do 6 lutego br. Koszt wycieczki — prócz obiadu — 920 zł. (P5).



# Dalsze nadużycia

(Ciąg dalszy ze strony 1)

nicę, z którym ks. Bochenek widośnie nie zdążył się porozumieć.

Na podstawie tych dokumentów stwierdzono bezspornie, iż ks. Bochenek, ks. Kowalski i inni przywłaszczali sobie setki kilogramów artykułów żywnościowych, przeznaczonych dla najbardziej potrzebujących. Również seminarium duchowne OO. Salwateryanów w Mikoszewicach otrzymało wiele razy setki kilogramów kaszy, kawy i innych artykułów. Ażeby zaś uchronić te nadużycia, pisano na pokwitowaniach „kasza zniszczona” itp.

Jak stwierdzono w toku przeprowadzonej kontroli, oddział „Caritas” prowadził także działalność o charakterze szpiegowskim, przekazując osobom najmniej do tego powołanym informacje nie mające nic wspólnego z opieką społeczną, a dotyczące spraw, które stanowią tajemnicę państwową.

**KRAKÓW.** Jak podaje „Gazeta Krakowska” w toku przeprowadzonej przez organa społeczne kontroli ujawniono skandaliczne stosunki panujące w krakowskim oddziale diecezjalnym „Caritas”.

Na podstawie znalezionych w „Caritas” zapisków stwierdzono, że z opieki tej „charytatywnej” instytucji korzystały najmniej chyba tego potrzebujące osoby, jak członkowie Kurii Metropolii Krakowskiej. Pokażne ilości drogiej żywności kolonialnych przydzielano również OO. Salezjanom i SS. Sercankom. Intrzygając wprost wygląda w ten sposób zapisany przydział: „Krakowskiemu Seminarium Duchownemu — bukłak damskich jedwabnych 10 sztuk”.

Podczas rewizji kartoteki „Caritas” w Krakowie stwierdzono bezimiennie przydziały takich luksusowych produktów jak owoce południowe, kakao oraz herbata, kawa itp. w olbrzymich ilościach dla jakiejś „sekcji rolników”.

Tajemnicę kto się ukrywa pod tą nazwą „sekcji rolników” odsłonił kierownik wojewódzkiego zarządu „Caritas” oświadczając, że „sek-

# SPORT

## STEPKOWNA I KRZEPTOWSKI WYGRYWAJĄ BIEGI

**ZAKOPANE.** Jak już podaliśmy pokrótce w drugim dniu XXV mistrzostw narciarskich Polski odbył się bieg na 18 km dla mężczyzn oraz bieg na 10 km dla kobiet. Na 18 km wystartowało 67 zawodników, ukończyło bieg 58. Warunki biegu dobre. Trasa rozpoczynała się na stadionie pod Krokwią, gdzie była również meta i miała kilka technicznie trudnych odcinków.

Szczegółowe wyniki techniczne przedstawiają się następująco: pierwsze miejsce zdobył Daniel Krzeptowski (SNPTT Zakopane) w czasie 1:16:55, przed Dąbrowskim (LZS Barania) 1:20:40, Skupniem (SNPTT) 1:22:03, Kaczmarczykiem (AZS Kraków) — 1:22:24, Tajnerem (ZKS Budowlani Golezów) — 1:25:23.

W biegu nie startowali czolowi zawodnicy Gwardii (Zakopane): Kwapien, Bukowski, Fronck, Gąsienica, którzy biorą udział w mistrzostwach Milicji w Czechosłowacji.

Bieg na 10 km przyniósł zwycięstwo Stepkównie (AZS Kraków), która uzyskała czas 46:53,5, 2. Szuta (Ogniwo Bielsko) — 48:29,0, 3. Cholecka (Kolejarz Kraków) — 50:52,5.

„Caritas” grupuje właścicieli wysiedlonych z majątków.

W ten sposób zorganizowano pomoc dla rozparcelowanych obszarów — arystokratów, którzy otrzymywali od zrzeczenia wszystko co jest potrzebne do życia aby mieć wolny czas do organizowania dywersji i walki o powrót do jasnie pańskich pałaców, o przywrócenie niewoli w Polsce.

**KRAKÓW.** Interesujące wiadomości na temat działalności „Caritas” w Tarnowie podaje „Gazeta Krakowska”, przytaczając długą listę nazwisk politycznych przestępców, hojnie zaopatrywanych przez tarnowską „Caritas”.

4. Rajchel (Związkowiec Iwonicz), 5. Hartwich (Ogniwo Kraków). Kolejność zawodników do kombinacji norweskiej: 1. Krzeptowski — nota 240 pkt., 2. Kaczmarczyk — 222,41 pkt., 3. Tajner — 219,8 pkt., 4. Raszka — 240,6 pkt., 5. Krzeptowski Bol. — 206,7 pkt.

## SUKCES NARCIARZY POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI

**ZAKOPANE.** W Tatrzańskej Łomnicy, w Czechosłowacji, rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa narciarskie milicji państw demokracji ludowej. W zawodach biorą udział narciarze z klubów milicji trzech państw: Czechosłowacji, Węgier i Polski. Z Polski uczestniczy 20 zawodników Gwardii.

Uroczystego otwarcia dokonał, w imieniu ministra spraw wewnętrznych Czechosłowacji — dr Czerny.

Pierwszy dzień mistrzostw był dużym sukcesem Polaków, których 7 znalazło się w pierwszej piątce w slalomie-gigancie. Slalom rozegrano na stoku Łomnicy, trasa wynosiła 1,5 km, przy różnicy wzniesień ponad 500 m. Na trasie ustawiono 21 bramek.

Pierwsze miejsce zajął Szczepaniak (Polska) w czasie 1:32,4, przed Bachledą (Czechosłowacja) — 1:39,5, Kowalskim (Polska) — 1:40,1, Glosem (Czechosłowacja) — 1:43,2 i Kapiąnem (Polska) — 1:43,9.

Punktacja ogólna: 1. Polska — 45 pkt., 2. Czechosłowacja — 32 pkt., Węgrzy nie startowali.

## KULA WYGRYWA SKOKI DO KOMBINACJI

**ZAKOPANE (tel. wł.).** W drugim dniu narciarskich mistrzostw Polski odbył się konkurs skoków do biegu złożonego. Na pierwszym miejscu uplasował się Jan Kula (SNPTT) z notą 225 punktów. Na drugim miejscu Tajner (Watra, Cieszyn) 214,5 pkt., na trzecim Daniel-Krzeptowski (SNPTT) 214 pkt.

# EGHNA STADIONÓW

Bieg na 18 km o „Złotą Nartę” wyzwyany czesko-morawskiej wygrał reprezentacyjny zawodnik Czechosłowacji — Cardel w czasie 1:09,43.

Piłkarskim mistrzem Albanii została drużyna Parizant, która w finale pokonała Tirane 1:0.

W tegorocznych mistrzostwach Moskwy w jeździe szybkiej na lodzie uczestniczył m. in. mistrzowie Z. S. R. R. — Isakowa i Proszin, rekordzistka świata Holzczerwinkowa, re-kordzistka ZSRR Kudriawcew oraz czolowi żywiarze Leningradu, Świerdłowska, Kijowa i Gorki, wśród nich Żukowa i Piskunow. Bieg na 500 m wygrał młody żywiarz moskiewski Serdjew w czasie 44,7, wyprzedzając o 0,1 sek. Proszina. Bieg na 1500 m wygrał Kudriawcew w czasie 12,25,6. Oba biegi na długich dystansach wygrał Proszin, który na 5000 m uzyskał czas 8,46,6, a na 10.000 m 18,14,4. Proszin zajął również pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej. W konkurencji kobiecej tytuł mistrzyni Moskwy przypadł Isakowej, która wygrała bieg na 500 m. W biegu na 1000 m zwyciężyła Krelowa, a na 3000 i 500 m Żukowa.



Norweg Ivar Ballanrud, znakomity żywiarz i mistrz świata w jeździe szybkiej przebywa obecnie w Szwajcarii, gdzie trenuje drużynę narodową. Ballanrud zamierza wziąć udział w mistrzostwach żywiarskich Szwajcarii.

W narciarskich mistrzostwach Moskwy w biegu na 18 km zwyciężył mistrz ZSRR Oliaszew w czasie 1,08,41. Bieg na 30 km wygrał Kornitow w czasie 2,13,20. W biegu kobiet na 5 km zwycięstwo odniosła Dorofiejewa w czasie 24,23, a bieg na 10 km kobiet wygrała Tołmaczewa w czasie 48,03.

Żeńska reprezentacja tenisa stołowego w turnieju o „Corbillon Cup” stanowiącą będą — Farkas, Kiraly, Karpały, Solyom.

Francuski związek piłkarski stara się o za-kontraktowanie na lato br. międzymiastowego spotkania piłkarskiego Paryż — Moskwa. Jeśli by spotkanie to doszło do skutku, Francuzi będą chcieli w je-sieni rozegrać w Moskwie mecz rewanżowy.

Turniej tenisowy na krytych kortach w Paryżu wygrał Marcel Bernard, który w finale pokonał Borotrę 4:6, 9:7, 5:5, 7:5.

W dniu 25 stycznia br. zmarł po krótkiej chorobie śp.

## Jan Struczyński

Zmarły był współzałożycielem naszego Banku i od chwili założenia tj. od roku 1906 aż do śmierci członkiem jego Rady Nadzorczej. W Zmarłym tracimy danego naszej instytucji całym sercem gorliwego współpracownika. Cześć Jego pamięci!

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek dnia 30 stycznia 1950 r. o godz. 7.40 w kościele św. Krzyża w Tczewie, po czym nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz.

**Rada Nadzorcza i Zarząd Banku Ludowego Spółdz. z o. o. w Tczewie**

**FOTOPLASTIKON**  
 ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 97 (w podwórku)  
**Najazd hitlerowców na Polskę**  
 SERIA I 3749

**Księgowej(go)**  
 poszukuje spółdzielni w Bydgoszczy  
 Warunki bardzo dobre. 3762  
 Oferty do IKP Bydgoszcz pod „SPÓŁDZIELNIA”

# RADIO

**PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — SOBOTA 28 STYCZNIA 1950 R.**

5.10 Początek audycji. 5.13. Sygnał czasu. 5.15 Ściągnięcie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata prac. 6.00 Ściągnięcie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert rozrywkowy. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Koncert rozrywkowy. 8.00 Ściągnięcie wiadomości porannych. 8.15 Wszelchnia radio. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna dla klas X i XI. 14.00 Przeład kultu. relny. 14.10 Najciekawsze audycje przysłałe tygodnia. 14.55 Koncert solistów: Zofia Adamska, wiolonczela, Jerzy Gacek, akomp. 15.30 Koncert „Walce”. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Przy sobocie po robocie. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 Wszelchnie radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert orkiestry PR pod dyr. Jerzego Gerla. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Spiewamy pieśni robotnicze. 21.00 Zabawa akademicka. 21.40 Mickiewicz — opowieść Ksawerego Pruszyńskiego. 22.15 Muzyka.

**Potrzebni są następujący pracownicy:**

- 1 kobieta mająca zamiłowanie do hodowli drobiu
- 2 kowale majątkowi
- 50 robotników i robotnic rolnych
- 4 stelmachów
- 1 stolarz
- 4 magazynierów
- 4 kalkulatorów
- 2 kancelistki
- 2 księgowych technicznych
- 1 zdolny rzadca

Mieszkanie zapewnione. Wynagrodzenie w/g układu zbiorowego dla pracowników rolnych. Stacja kolejowa Gryfice. Telefon Kamień Pom. nr 31, poczta Świerzno, pow. Kamień Pom., Zespół STUCHOW. — Posady są natychmiast do objęcia. Koszta kolejowe zwracamy. 3760

**DRUKI**

wykonuje  
**DRUKARNIA POLSKA**  
 Spółdzielnia Wydawnicza „ZRYW”  
 BYDGOSZCZ, Czerw. Armii 18

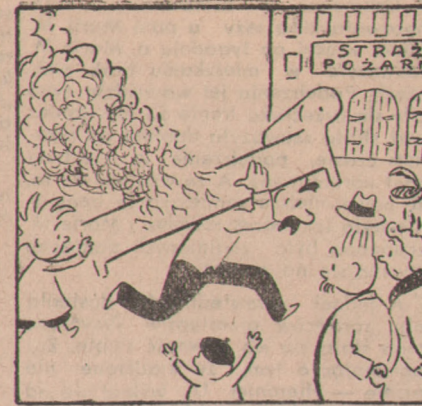
**WSZELKIEGO RODZAJU**

## POMÓŻ ZNISZCZONEJ WARSZAWIE!

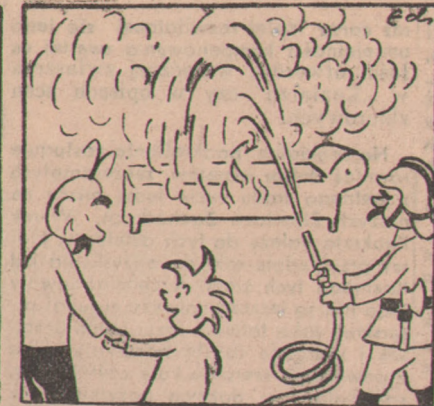
### FURDYGA I SYN



Pan Furdyga nad gazetą Usnął niby dziecko małe. Lecz, że fajkę palił, przeto Patrzył tylko co sie stało!



Tafo ma swój rozum w głowie, Nie marw sie więc, Cynamonie. Wziął kanapę i z nią pobięgi. Straż na pewno zgasi plomień.



Syn na ojca z dumą patrzy, Wielce sam uradowany. Oto, co spryt faty znaczy: Mebel już odratowany.

**Rozpowszechniajcie IKP**

**NAUKA** TRZY miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy kśieaowości. Łódź skrzynka 163. (3657)

**KUPNO** **WANILINĘ** Kupie każdej ilości Bydgoszczą, Szwarc, 20 Stycznia 9/4. (7482)

**WOLNE POSADY**

Księgowego wykwalifikowanego zatrudnimy natychmiast. Zgłoszenia: Mleczar-nia Spółdzielnia Siemkowo poczta Lniano pow. Świecie. (3751)

**ZGUBY**

Zagubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej. Łódź, Władysława Ko-siorek (lat 19). (3757)

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwane pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100-380 zł, za tekstem od 40-150 zł, nekrologi od 35-200 zł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZENI I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedorężenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rekwizytów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 38-48.